Nr. 234

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 13 października 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 października.

(Dojrzałość polityczna Bułgarów; demagogiczne intrygi carskiéj Rosyi i zwycięztwo patryotów bułgarskich podczas wyborów; nominacya p. Whitego na tymczasowego ambasadora angielskiego w Carogrodzie. — Rozmowa króla greckiego z redaktorem „Tempsa.“ — Nowy gabinet hiszpański.)

Stolica Bułgaryi dała dowód dojrzałości politycznéj. W Zofii odbyły się w niedzielę wybory i z urny wyborczéj wyszli zwycięzcami wszyscy kandydaci, których wyborcom przedstawiło patryotyczne stronnictwo narodowe. I z prowincyi nadchodzą pomyślne dla rządu bułgarskiego wiadomości. Obrani tam posłowie należą w przeważnéj większości do partyi rządowéj. W wschodniéj Rumelii, o ile znany jest dotąd rezultat wyborów, nie odniósł zwycięztwa ani jeden kandydat z stronnictwa opozycyjnego. (Zob. Tel.). Radosną tę nowinę nie tylko dla Bułgaryi, ale i dla całego świata słowiańskiego, rozniosło po świecie telegraficzne biuro Wolffa a stwierdzają ją doniesienia telegraficzne nadeszłe dziś z Wiednia i Petersburga. Rosya zapisuje do szeregu klęsk, jakie dotąd poniosła w Bułgaryi, i tę nową przegraną. Stósunki dyplomatyczne pomiędzy Rosyą a Bułgaryą zostały zerwane. W przededniu wyborów przesłał minister Naczewicz do wszystkich ajentów politycznych w Zofii okólnik następującéj treści: „Mam honor powiadomić Pana, ażebyś zwrócił uwagę poddanych kraju, który reprezentujesz, ażeby się wstrzymali od udziału w wyborach, które się odbędą w dniu 10 b. m. (Zobacz Telegramy w dzisiejszym „Kur.“) Mój kolega, minister spraw wewnętrznych, donosi mi, że sprzeciwiających się temu rozporządzeniu każe wydalić z Bułgaryi.“ Na pismo to odpowiedział szef ajencyi rosyjskiéj, Neklindow, jak następuje: „Mam honor powiadomić Pana, że otrzymałem Jego okólnik, który uznałeś Pan za potrzebne do mnie wystósować; jestem zniewolony zakomunikować Panu, że cesarska ajentura weźmie w obronę poddanych swego kraju przeciwko nielegalnemu działaniu rządu bułgarskiego, i że jak dotąd, tak i nadal potrafi utrzymać swych poddanych w karbach posłuszeństwa. Donoszę zarazem Panu, że dopóki nie otrzymam od jenerała Kaulbarsa instrukcyi w sprawie, którą Pan poruszyłeś, uważać będę za zerwane stósunki, jakie dotąd istniały pomiędzy ajenturą rosyjską a rządem bułgarskim.“ — Na to zerwanie stósunków dyplomatycznych czyhała Rosya od dawna, pismo ministra Naczewicza nastręczyło jéj pożądanéj sposobności. — Carska Rosya, uzurpująca sobie rolę przedstawiciela i obrońcy monarchicznéj idei, prowadzi w Bułgaryi politykę par excellence demagogiczną i pcha na scenę najbrudniejsze męty społeczeństwa. Ażeby mieć jakikolwiek pretekst do unieważnienia wyborów, jenerał Kaulbars i jego towarzysz Nekliudow wciskają w rękę ruble hołocie chłopskiéj i wiodą ją do walki z patryotami bułgarskimi. Wczorajszy telegram biura Wolffa z Zofii (Zobacz „Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) daje nam już wyobrażenie o téj demagogicznéj robocie urzędowéj Rosyi. W uzupełnieniu podajemy na osobném miejscu zofijską korespondencyą telegraficzną „Köln. Ztg.“, która w drastyczném świetle przedstawia ten demagogizm carskiéj Rosyi. Dzięki téj gospodarce rosyjskiéj, leje się już krew. W Dubnicy zamordowały bandy chłopskie podprefekta miasta i dwóch ministeryalnych kandydatów. Z wyjątkiem ciemnego pospólstwa, stoją wszyscy uczciwi i wykształceni Bułgarzy po stronie rejencyi i rządu. Przekonał się o tém Kaulbars i w Szumli, gdzie w przededniu wyborów odbyło się liczne zebranie i w uchwalonéj rezolucyi potępiło z jednéj strony wszystkie podziemne roboty ajenta rosyjskiego, a z drugiéj pochwaliło zbawienną dla kraju politykę rządu bulgarskiego.

Jako dowód politycznéj dojrzałości Bułgarów posłużyć może i ten fakt, że wybrani zostali sami zdeklarowani zwolennicy rządu bułgarskiego; daléj i to, że z uprawnionych do głosowania 1800 wyborców stanęło do urny wyborczéj 1700. Stolicę Bułgaryi reprezentować będą w sobranju Stambułow, Radosławow, Janczow (zapewne Iwanczow), adwokat Mezow i 4 obywateli — wszyscy zwolennicy rządu. Wywołane rublami rosyjskiemi wzburzenie w Zofii poczyna ustępować. Chłopstwo, sprowadzone przez ajentów rosyjskich, opuszcza stolicę w małych grupach i wraca do domu.

Ważną podaje wiadomość telegraf carodzki. Porta zgodziła się wreszcie na to, ażeby otwarty nieprzyjaciel Rosyi, p. White, pełnił w Carogrodzie tymczasowo obowiązki ambasadora angielskiego. Jak się zdaje, przemógł znów wpływ angielski nad Złotym Rogiem, odniósłszy zwycięstwo nad intrygami francuskiemi i rosyjskiemi. Republika francuska, przegrawszy kampanią dyplomatyczną w Carogrodzie, i nie zdoławszy zyskać sojuszu rosyjskiego, zwraca teraz błagalny wzrok ku Włochom. Ni ztąd, ni zowąd zaczyna republikańska prasa francuska stroić umizgi do Włochów. Oportunistyczna „République Françe“ pisze, że nadaremnemi będą wszelkie usiłowania, zmierzające do poróżnienia Francyi z Włochami w kwestyi morza Śródziemnego, a głównie Tripolisu. „Jeżeli Włochy — pisze „Républ. Françe“ — chcą anektować Tripolis, to im Francya z pewnością w tém nie przeszkodzi.“ Piękny to podarek, jaki ofiarują republikanie francuscy Włochom, pytanie tylko zachodzi, co na to powiedzą inne wielkie mocarstwa europejskie. Lord Churchill zwróci zapewne podczas swego pobytu na kontynencie na drażliwą tę kwestyą uwagę gabinetów.

Republika francuska cieszy się wielką przyjaźnią Grecyi, co wszakże nie wielką stanowi dla niéj pomoc. „Temps“ ogłasza rozmowę, jaką miał jeden z jego redaktorów z królem greckim podczas pobytu tegoż w Paryżu. Monarcha grecki, wynurzając się z swych uczuć i spostrzeżeń politycznych, oświadczył w obec swego interlokutora, że Europa znajduje się w położeniu, które budzi wszelkie obawy; Grecya nie rzuci się jednak we wir wypadków i tak samo, jak Francya, zajmować będzie obserwujące stanowisko. Dzisiejsza równowaga polityczna Europy — mówił daléj król Jerzy — jak ją stworzyły straszliwe wypadki lat ostatnich, nie może trwać przez czas dłuższy. Czasy Karóla V, Ludwika XIV i Napoleona I najlepszym są na to dowodem, że żadne z mocarstw europejskich nie może na długo utrzymać absolutnéj supremacyi w Europie. Król grecki wynurzył w końcu ubolewanie, że pewne postanowienia traktatu berlińskiego nie są szanowane, i wyraził uznanie dla wielkich przymiotów ducha, jakie zdaniem jego mają zdobić p. Freycineta. Ten interwiew nie będzie łaskawie przyjęty w Berlinie, gdyż monarcha grecki, mówiąc o despotycznéj supremacyi, panującéj dziś w Europie, miał niewątpliwie na myśli Niemcy.

Wczorajszy telegram podał listę nowych ministrów hiszpańskich. Nowy minister wojny, jenerał Castillo, ma być szczerym monarchistą; nie dzierżył on dotąd nigdy teki ministeryalnéj i nie brał nigdy udziału w żadném powstaniu. Nowy minister kolonii, Balaguer, był już ministrem w czasie krótkiego panowania króla Amadeusza; ministrowie robót publicznych i marynarki, Novarro Rodrigo i Arias, piastowali już teki za czasów republiki marszałka Serrano. Dzisiejszy gabinet jest nieudatnym zlepkiem monarchistów i republikanów.

W sprawie wydalania.

Od komitetu dla wygnańców dochodzi nas następujące pismo:

Ze względu na dochodzące nas zewsząd wiadomości o szczupłéj już liczbie nieszczęśliwych, którzy zniewoleni zostaną do opuszczenia Prus, — wzywamy niniejszém wszystkich tych wygnańców, którzy naszéj pomocy potrzebować będą, aby nadsyłali nam odnośne podania **najpóźniéj do 15 listopada r. b**, w którym to czasie podpisany komitet ma zamiar zamknąć swoje czynności.

Poznań, dnia 8 października 1886.

Komitet dla wygnańców.

L. Graeve, przewodniczący. M. Więckowski, sekretarz.

Poufne zebranie.

W czwartek bieżącego tygodnia ma się wreszcie odbyć od tak dawna zapowiedziane poufne zebranie w sprawie banku ratunkowego.

Witamy je z prawdziwą radością jako pierwszy zbiorowy krok na drodze obrony wspólnéj a wszystkim drogiéj sprawy.

Towarzyszyć mu będą życzenia wszystkich ludzi dobréj woli, pragnących szczerze, aby obywatelstwo nasze raz przecież wyjaśniło sobie położenie, w jakiém się dzielnica nasza znajduje i wytknęła sposoby ratowania tego, co się jeszcze da uratować.

Listy nasze z prowincyi i dzisiejszy artykuł „Naga prawda“ przyczynią się niezawodnie do zmniejszenia téj zbytecznéj dozy optymizmu, jakiemu się pewna część naszego społeczeństwa oddawała, jasną atoli jest rzeczą, że głosy te bynajmniéj nie zwalczają idei założenia instytucyi, któréj wszyscy sobie życzą i która wspólnemi siłami utworzona, może się stać podporą naszéj własności ziemskiéj.

Listy te wykazują, że nie jest w naszéj mocy ratować tego, co się samo wali i upada, bo na to siły nasze za słabe. Wykazują daléj, że zakres działania nowéj instytucyi będzie skromny i że powstanie jéj połączone jest z wielu trudnościami, że bankruci po niéj ratunku spodziewać się nie mogą, że jednakże z drugiéj strony instytucya taka, po za obrębem niepowstrzymanéj niczém ruiny wiele dobrego zdziałać może.

Czy znajdzie i ludzi i kapitały, aby zbawienne dzieło ratunku rozpocząć mogła, to przyszłość bliska pokazać musi.

My ufamy, że odpowiedź na to pytanie wypadnie twierdząco.

Za dobrą wróżbę poczytujemy wiadomość „Kraju“ petersburskiego, który donosi, że na wieść o krokach rozpoczętych celem założenia banku ratunkowego jeden z przyjaciół „Kraju“ oświadczył gotowość złożenia ***10,000 marek*** na 10 akcyi, które mają być własnością jednéj z naszych dobroczynnych instytucyi a służyć bankowi, dopóki tenże istnieć będzie.

„Mamy nadzieję, kończy „Kraj“, że czyn ten szlachetnego człowieka, który już nie po raz pierwszy daje dowody gorących uczuć obywatelskich znajdzie naśladowców wśród naszego społeczeństwa“.

I my mamy tę nadzieję a pewni jesteśmy, że zawiedzioną nie zostanie.

Naga prawda.

Z powiatu, 10 października.

(M.) Listy z prowincyi i z Prus Zachodnich i odpowiedzi na nie „Kuryera“ i „Dziennika“ nowy dały pogląd na „palącą sprawę,“ nie wyjaśniły jednak sytuacyi bynajmniéj, gdyż zapatrywania tak pesymistów, jak optymistów nie były oparte ani na cyfrach, ani na jasnym programie.

Wiemy tylko, że ma powstać bank do ratowania zagrożonéj własności ziemskiéj. Taki bank albo będzie kupował majątki na subhaście, a wtedy cel od razu będzie chybiony, gdyż dla każdego znającego sytuacyą nie może nawet być najmniejszéj wątpliwości o tém, że pożyczka towarzystwa natychmiast zostanie wypowiedzianą; wtedy bank będzie musiał takową również spłacić, albo na niepewne drugie miejsce ustąpić. W najlepszym razie może się bank przy wsi utrzymać, i albo takową administrować, albo wydzierżawić, albo odprzedać rodakowi, ale tylko z pozostawieniem znacznéj części sumy kupna na hipotece. Po dwóch lub trzech takich operacyach fundusze się unieruchomią, a głównym rezultatem będzie uratowanie kilku lichwiarskich hipotek i utrzymanie przez kilka miesięcy dyrektora i sekretarzy.

Albo téż bank będzie wydawał pożyczki za tanie procenta, a wtedy również celu nie osięgnie; takie bowiem pożyczki powinny tylko być udzielane w obrębie pupilarnéj pewności, któréj żaden z zagrożonych majątków nie będzie mógł dawać.

W najlepszych zatém dla banku konjunkturach udałoby się uratować kilkanaście tysięcy mórg tymczasowo i to na bardzo krótko.

Jeżeli bank ma korzystnie działać, to musi on być oparty na zupełnie innéj zasadzie.

Przedewszystkiém jednak starajmy się cyframi sytuacyą wyjaśnić:

Majątek polski w Księstwie wynosi 656,479 hektarów czyli 2,625,916 mórg. Ze względu, że polskie majątki położone są przeważnie w powiatach z lepszą glebą (gdyż liche majątki już dawno zbankrutowały), możemy przyjąć taksę towarzystwa na 200 marek za morgę. Zatém polska ziemia w Księstwie przedstawia wartość 525,183,200 mk., a przynosi rocznie, licząc czysty dochód po 3%, 15,755,496 mk., okrągło $15^3/_4$ miliona marek. Przyjmując długi tylko na 100 mk. na morgę, otrzymamy dług wysokości 262,591,600 mk., a odciągnąwszy amortyzacyą, która wedle ostatniego rocznego sprawozdania i stósunku własności niemieckiéj do polskiéj wynosi dla téj ostatniéj około 15 milionów marek, pozostanie nam dług 247,591,600 mk., który po 5% kosztuje rocznie 12,379,580 marek. Dochód roczny wynosił $15^3/_4$ miliona mk., pozostaje zatém na czysto 3,675,916 mk., co rozdzielone na 2,625,916 mórg, da 1,40 mk. na morgę, po zapłaceniu landszafty. Utrzymanie dziedzica, melioracye i reparacye konieczne w gospodarstwie musimy liczyć przy najskromniejszéj rachubie co najmniéj na 3 mk. z morgi rocznie, przeto nam braknie rocznie na mordze 1,60 mk. czyli na całym polskim obszarze 4,191,465 mk. Kapitalizując ten deficyt po 3%, otrzymamy sumę 139,715,500 marek, któréj nam nie dostaje.

To ma znaczyć: Żeby utrzymać całą polską ziemię bez dokładania, musiałaby ona mieć wartość 664,898,700 marek, a że w rzeczywistości jest warta 525,183,200 marek, przeto możemy utrzymać tylko 79 proc., a musimy stracić 21 proc., czyli 551,442 morgi, na których odkupienie potrzebaby 82,718,300 marek czyli okrągło 27 i pół miliona talarów, licząc po 50 talarów za morgę.

Rekapituluję: Przy największéj oszczędności i w najlepszych konjunkturach i w przypuszczeniu, że przecięcie długów hypotecznych nie przenosi 100 marek z morgi, jeszcze musimy stracić przeszło pół miliona mórg polskiéj ziemi w samém Księstwie, nie licząc wcale Prus Zachodnich.

Oto są cyfry jasne jak słońce. Nikt mnie nie posądzi o pesymistyczny rachunek. Przyjąłem liczby w stósunku dla nas jak najkorzystniejszym. Ziemia nasza nie jest w przecięciu 200 marek z morgi warta, nie przynosi 3 proc., a długi wynoszą więcéj, niż 100 marek z morgi; potrzeby wsi i dziedzica po opłaceniu procentów również są wyższe, niż 3 m. z morgi. Wedle rzeczywistego stanu rzeczy zatém rezultat będzie jeszcze gorszy. Nie zmienia to także położenia sprawy, że nasi niemieccy współobywatele jeszcze gorzéj od nas stoją. O zebraniu zaś 27 i pół miliona talarów oczywiście marzyć nawet nie możemy.

Nasuwają się dwa pytania: 1) czemu tak jest, 2) co na to zrobić.

Jest to dla tego, że podczas lat tłustych nie pamiętaliśmy o latach chudych. Spekulowaliśmy, zbytkowaliśmy i osobiście i w gospodarstwie, braliśmy się do dzieła bez fachowego wykształcenia, topiliśmy kapitał w niepotrzebych enterpryzach i obdłużyliśmy majątki, które wtedy mogły znieść te ciężary, a dziś ich znieść nie mogą. Przy tém działy spadkowe równe wedle normy kapitału, a nie dochodu, coraz większe ciężary na ziemię zwalają. Obecnie zaś zabija nas stagnacya handlowa, która obniża dochód z ziemi o blisko 2 talary z morgi.

Cóż na to robić? Przedewszystkiém nie można się łudzić iluzyą, żeby zachwiane majątki były do uratowania. — Kto ma kilka majątków, niech część odprzeda, a resztę ratuje. Kto zaś się utrzymać nie może, ten niech sprzedaje, ale pieniędzy niech nie chowa, lecz kupi coś mniejszego, gdzie się utrzymać potrafi. Wtedy niech bank pomoże. Bankrutów wspierać nie ma sensu, dla takich można utworzyć jaki fundusz inwalidów, ale tym trzeba pomagać, których tą pomocą na zupełnie silnéj podstawie osadzić będzie można. Jedynie w takim razie bank korzystnie będzie mógł działać.

Oto, zdaje mi się, jasne i trzeźwo pojęte położenie rzeczy. Ratować wszystkiego nie możemy, ale ratujmy, co się da, lecz ratujmy rozsądnie. Nie bądźmy pesymistami i rąk nie zakładajmy. Owszem, załóżmy bank, zbierajmy na niego skrzętnie, ale rachujmy ściśle, a przedewszystkiem nie durzmy się sami frazesami, jak ten, który ktoś napisał, że choć bank upadnie, ale przynajmniéj dobrą chęć okażemy.

W sprawie banku ratunkowego.

Dochodzi nas pismo następujące:

Z prowincyi, 11 października.

Lubo w kwestyi téj nasze dzienniki widocznie się rozpisują i przynoszą nam nowe projekta, nowe zapatrywania zmierzające do wyjaśnienia rzeczy i zachęcające do wprowadzenia w czyn banku ku ratowaniu zagrożonéj kapitałem kolonizacyjnym naszéj ziemi, to jednakże o jednym szczególe i to z kardynalniejszych, bo od niego spopularyzowanie projektu i przeprowadzenie tegoż w znacznéj części jest zawisłem — nigdzie dotąd wzmianki nie było.

Nikt nie zaprzeczy, że do każdego przedsięwzięcia, aby miało powodzenie, potrzeba zdolnych, doświadczonych, wypróbowanéj sumiennności ludzi. Prawdę zawartą w tych słowach, możemy zresztą oprzeć na niedalekiéj naszéj przeszłości, która nam przypomina i daje przykłady, ile to strat poniosło nasze społeczeństwo w rozmaitych przedsiębiorstwach przez zbytnią pochopność i nieudolność kierowników, którym ster oddano w ręce. Powinniśmy byli nabrać doświadczenia i pouczyć się, że równocześnie z wniesieniem jakiegobądź projektu należy się obejrzeć za ludźmi do przeprowadzenia go zdolnymi, ażeby przyszłéj instytucyi nie narazić na straty i na szwank paraliżujący zaufanie ogółu.

Dotąd nie wzięto pod rozwagę tego ważnego szczegółu, nie wiem, czy zapomniano o nim, czy téż starano się go omijać, dość, że żaden autor pisanych dotąd artykułów „w p a l ą c é j s p r a w i e“, o nim nie wspomniał. A jednakże jest to rzeczą arcyważną; jeśli bowiem liczymy na kapitały większe, to żaden z ich posiadaczy nie powierzy ich zbiorowemu ciału, lecz będzie szukał pewności osobistéj u człowieka. Kiedy zakładano bank Kwilecki, Potocki i Sp., to firma była widoczna, każdy wiedział, z kim ma do czynienia, komu kapitały swe powierzy, ztąd téż akcye tego banku nabyły wziętości. Ale bez wystawienia znanéj firmy trudno będzie pozyskać zaufanie szerszych kół kapitalistów, bo na sentymenta i gorące słowa nikt nic nie da. — Zwłaszcza, jeśli sobie przypomnimy katastrofę Tellusa, który także był założony w imię ratowania ziemi, a którego swą opieką otaczały pierwsze powagi i zacności nasze, to dziwić się nie będziemy, że dzisiaj każdy nabywający akcye zechce widzieć człowieka, któremu powierzy swój kapitał. Rada nadzorcza, aczby się składała z ludzi światłych i poczciwych, lecz jako nie dość biegłych w finansach, pewnéj rękojmi daćby nie mogła, bo wszakże pod skrzydłami tychże rad upadły, prócz Tellusa, inne jeszcze banki. W interesie przeto pozyskania większéj wziętości bankowi ratunkowemu leży, ażeby osoba przyszłego kierownika tegoż dzisiaj już była znana. Pierwszą rolę mającéj odgrywać osobistości w projektowanéj naszéj instytucyi pod korcem chować nie wolno. Udajemy się tedy do „Dziennika Poznańskiego“, w którego łamach pojawiła się pierwsza myśl założenia banku, z prośbą, ażeby oznajmił ogółowi, czy już ma człowieka do kierowania interesami projektowanéj instytucyi i kto on jest, abyśmy się dowiedzieli, czy jego przeszłość daje kapitalistom pewną rękojmią.

Daléj czy byli posiadacze ziemi, którzy ją sprzedawali rządowi na kolonizacyą, będą przypuszczeni do nabywania akcyi banku ratunkowego? Mogłoby się zdawać finansistom, że w instytucyi finansowéj każdemu służy prawo nabywania akcyi. W tym jednakże przypadku musiałby zajść wyjątek; byłoby bowiem sparodyowaniem instytucyi, jeśliby ci, którzy w smutny sposób przyczynili się najwięcéj do zmniejszenia ojczystéj naszéj ziemi, do ratującego legionu przypuszczeni być mieli — i gdyby się na tém punkcie bank nie miał zastrzedz, to wykoleiłby się i odbiegłby od prawdziwéj myśli, gdyż wielu wahających się jeszcze dzisiaj, sprzedałoby swą ziemię rządowi, ażeby dojść do pieniędzy i choć małą ich cząstką przyczynić się do patryotycznego czynu, przez zakupienie akcyi banku ratunkowego. Sumienie opinii publicznéj wymaga, aby bez ogródki wypowiedziała swe zdanie, i to w imię powagi i powodzenia przyszłego banku.

Jeszcze jedno na zakończenie. Trudno pojąć téj arbitralności i doraźności, z jaką występują niektórzy zwolennicy „palącéj sprawy“ w „Dzienniku Poznańskim“ przeciw głosom rozwagi w innych pismach się odzywających. Otóż w 232 numerze „Dziennika Poznańskiego“ autor krytyki artykułu „Z p r o w i n c y i“ w 231 numerze „Kuryera Poznańskiego“ zamieszczonego zowie obawą korespondenta, by bank nie zrobił f i a s k a, „małodusznością.“ Ażali nie umiał krytyk znaleść odpowiedniejszego wyrazu? nie zastanowił się snać, czy też nie rozumie, co znaczy małoduszność, w żadnym zaś razie do rozwagi, jaką korespondencya „Z prowincyi“ jest nacechowana, odnieść się nie daje. Właściwiéjby było, gdyby surowy krytyk swéj energii pióra użył

przeciw tym, co ojcowiznę rządowi na kolonizacyą sprzedają i swym cynizmem do podobnego czynu małodusznych ośmielają, a nigdy przeciw obywatelom nawołującym do pracy dla rodziny, a tém samém i dla kraju.

Hejże na sądy ławnicze i sądy przysięgłych!

Od kilku miesięcy coraz częściéj pojawiają się ze strony prawników głosy przeciw sądom, w których występują nieprawnicy, — przeciw sądom ławniczym i sądom przysięgłych. Po ostatniém zebraniu prawników zwłaszcza, coraz to nowy występuje tego rodzaju objaw, czy to w formie artykułów gazeciarskich, czy to w formie broszur lub nawet książek. Mianowicie prokuratorzy są bardzo czynni w tym kierunku. Głosy te zarzucają nieprawnikom, że nie znają prawa, ani swego zadania. Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić, że między nieprawnikami są nieraz ludzie nieznający prawa, — ale nie tylko sądy, w których takie osoby zasiadają, mogą mieć swe strony ujemne; historya sądownictwa uczy nas, że sędziowie z powołania nie są także nieomylni.

Weźmy n. p. z nowszych czasów sprawę dyet, wypłacanych z prywatnéj szkatuły niektórym posłom do parlamentu. Fiskus pozwał tych posłów o spłacenie dyet do kasy rządowéj, jako nabytku nieprawnie zyskanego. W kilku sądach toczą się o to sprawy, a rozstrzygają je sami sędziowie z powołania, prawnicy wykształceni na uniwersytetach.

I cóż się dzieje? Oto w pierwszych instancyach oddalono powoda ze skargą. Poszły zatém te sprawy przed sądy nadziemiańskie. Tu poznoszono wszystkie wyroki poprzednich instancyi i nakazano posłom, aby fiskusowi wypłacili odebrane dyety prywatne. Jakież więc przeciwieństwo w zapatrywaniu sędziów tych dwóch instancyi i w tłómaczeniu litery prawa! A wszakżeż tak w pierwszéj, jak w drugiéj instancyi zasiadali prawnicy z powołania? Czyż więc wykształcenie jurystyczne jest niezachwianą rękojmią przeciw mylnemu tłómaczeniu prawa? Czy rzeczywiście rzadziéj myli się sędzia z powołania, niż sędzia ławnik lub przysięgły?

Weźmy pod rozwagę drugi przykład ze sprawy, będącéj właśnie także na porządku dziennym, — procesa o ogłoszenie przez pisma aktu oskarżenia w znanéj sprawie Sarauwa, oskarżonego o zbrodnią stanu. Bardzo wielu redakcyom wytoczono proces o przedwczesne ogłoszenie ustępów z tego oskarżenia, ale nie wszystkim, większéj części pism nie powołano o to do odpowiedzialności, bo sądy wzbraniały się wytoczyć procesu; inne znowu, jak n. p. w Halli, uwolniły redakcyą od winy i kary; jedne znowu ze sądów zawyrokowały nader nizkie kary 5—10 marek; sąd drezdeński zawyrokował trzysta marek kary, a sąd rzeszy oddalił rewizyą. We wszystkich tych sprawach wydawały wyroki kolegia, złożone z prawników z powołania i zawodu.

Jedno z pism berlińskich zamieściło przed niejakim czasem artykuł o sponiewieraniu żołnierza przez przełożonego. Gazeta, będąca organem władz wojskowych, zwróciła na ten artykuł uwagę prokuratoryi, która atoli w tym artykule nie dopatrzyła się nic karygodnego. Tymczasem bardzo wiele innych gazet powtórzyło ten artykuł. Większa część tych gazet nie miała procesu o to, a niektóre uwolniono w procesie. „Hannoversche Volks-Ztg.“ umieściła także ten artykuł, wytoczono jéj proces, a redaktora skazano na dziewięć miesięcy więzienia. Zasądzony wniósł o rewizyą, ale sąd rzeszy oddalił go z tym wnioskiem. Wszakżeż i te wszystkie sądy uwalniające i skazujące, i wszyscy ci prokuratorzy wytaczający lub oddalający oskarżenia, są prawnikami z powołania i egzaminowanymi po kilkakroć, zaczém stanowiska pozajmowali.

Otóż pokłosie zebrane z pism niemieckich, zawierających wyroki sądowe. Możnaby niewątpliwie więcéj zebrać takich wypadków; niejeden mający sprawy w sądach, mógłby także coś z własnego doświadczenia dodać. Są więc u prawników z powołania różne zapatrywania na rzecz, różne jéj tłómaczenie i różne interpretowanie prawa. Quot homines, tot sententiae czy to u jurystów z zawodu, czy u nieprawników, ale jak pierwszym z powodu różnicy w interpretacyi prawa, lub w zapatrywaniu na jaki wypadek nie godziłoby się robić zarzutu parcyalności, tak téż i na sądy ławnicze i sądy przysięgłych nie można bezwzględnie rzucać kamieniem potępienia. Instytucye te zżyły się ze społeczeństwem, ono ich pragnie, widzi w nich obronę praw swych obywatelskich i społecznych, to téż niewątpliwie nie tak łatwo będzie ich się chciało pozbyć.

Kaulbars buntuje chłopów bułgarskich!

W niedzielę odbywały się w Bułgaryi wybory do *sobranja*, o których piszemy na innném miejscu. Tutaj zwracamy uwagę czytelników naszych na niesłychany akt gwałtu, jakiego się dopuścił wysłannik cara, ajent dyplomatyczny wielkiego mocarstwa.

Urzędnicy konsulatu rosyjskiego podburzyli za pomocą czarnogórskich i macedońskich agitatorów chłopów bułgarskich, zamieszkałych w okolicy Zofii, i chcieli za ich pomocą nie dopuścić spełnienia czynności wyborczych.

Nadzwyczaj ciekawy opis tego nieudanego (wczoraj już w telegramach wspomnianego) zamachu tak opisuje korespondent „Koeln. Ztg.“:

Zofia, 10 października.

Dziś z rana wkroczyło do miasta, maszerując w zbitych szeregach, przeszło 100 chłopów z wsi okolicznych, a towarzyszyli im liczni agitatorzy czarnogórscy, macedońscy i inni. Udali się oni natychmiast przed konsulat rosyjski, gdzie wznieśli okrzyki na cześć cara rosyjskiego. Tu nastąpiły krótkie pertraktacye z kawasami konsulatu; niebawem zjawił się na balkonie Nekliudow i wygłosił mowę, w któréj oświadczył, że car batiuszka zawsze ma na oku dobro Bułgaryi i dla tego téż nie pochwala wyborów; wybory te uzna Rosya za nieważne i niebyłe. Przemówienie Nekliudowa przerywano okrzykami na cześć cara. Ztąd udali się chłopi do biura wyborczego i usiłowali je szturmem zdobyć, aby rozbić urny i nie dopuścić do wyborów. Silny grad wielkich kamieni, które chłopi mieli schowane pod kożuchami, rozpoczął kanonadę. — Większa część chłopów, których szeregi w ciągu tych wypadków się zwiększyły, wtargnęła do lokalu wyborczego. W téjże chwili atoli wykonano szybki kontratak z wewnątrz. Chłopów wyrzucono z błyskawiczną szybkością; — za nimi pędzili wyborcy, uzbrojeni w kije. Chłopi w swych białych kożuchach robili wrażenie białéj trzody owiec. Wszystko to trwało zaledwie trzy minuty. Ze sześciu chłopów odniosło lekkie rany i ma zbite nosy. Teraz dano hasło: „Do konsulatu rosyjskiego!“ Chłopów, których liczba wzrosła tymczasem na 150 do 200 ludzi, wpuszczono na dziedziniec konsulatu, gdzie ich rozdzielono na grupy. Pułkownik Sacharow wygłosił do nich mowę, którą przerywano okrzykami na cześć cara.

Rannych bandażowano ostentacyjnie przy otwartych oknach konsulatu; następnie zaniesiono w podobnie ostentacyjny sposób naczynia, w których im rany obmyto, na dziedziniec pomiędzy chłopów. Na dziedzińcu tymczasem poczęli chłopi ciosać sobie pałki z nagromadzonego tamże drzewa; słudzy konsulatu przynieśli im dla ulżenia w téj pracy piłki. Nekliudow udał się około godziny 2 do konsula francuskiego Flescha, a ztąd niezawodnie i do innych konsulów. Zdaje się, że Nekliudow chciał jak najdłużéj chłopów na dziedzińcu konsulatu zatrzymać, aby przez to w nich wpoić to przekonanie, że skoro opuszczą swe dotychczasowe schronienie, mogą się ponownego obawiać napadu; przynajmniéj rozdzielono pomiędzy chłopów wódkę i chleb. Miasto jest zupełnie spokojne; wiadomości z prowincyi brzmią pokojowo. Chłopi, zamknięci w dziedzińcu konsulatu jak dzikie zwierzęta w menażeryi, i stojące naokoło konsulatu tłumy ludu poczęły się około godziny 3 nawzajem czwarzyć; kilku chłopców zaczęło rzucać na dziedziniec małemi kamykami, na co chłopi odpowiedzieli silną kanonadą kamieni brukowych i pałek, przyczém wybito kilkanaście szyb w konsulacie, stojącym naprzeciwko konsulatu rosyjskiego. Teraz dopiero spędziła policya publiczność z trotoarów i nastąpił zupełny spokój. Niebawem rozpoczęto zobopólnie dowcipkować. Ten stósunkowo pokojowy rezultat widocznie nie był na rękę Moskalom; poczęto więc znowu chłopów w dziedzińcu podburzać, a ci zaczęli niebawem powtórnie pałki i kawały drzewa rzucać na ulicę. Nie odpowiedziano na to wcale, tylko kilku chłopców rzuciło na dziedziniec kamyczkami; teraz dali kawasowie z rewolwerów ognia. Większa część strzałów padała na stojący również naprzeciwko konsulatu rosyjskiego konsulat niemiecki, przed którego bramą stał właśnie cały personał ajentury niemieckiéj i wielu innych Niemców.

I w angielski konsulat ugodziło wiele kul, a prawie cudowi to przypisać należy, że żadnéj ze stojących przed konsulatem niemieckim osób nie zabito, lub nie zraniono. Na całym konsulacie widać znaki od kul, a odbijające się od ścian kule można było na trotoarze zbierać. Jeneralny konsul Thielmann był podczas tego zajścia na miejscu. Na Moskali są wszyscy oburzeni, tak Bułgarzy jak i obcokrajowcy. Nikczemne postępowanie, Rosyan, którzy występują jakoby rządzący i panowie w Bułgaryi, wywołało wszędzie jak największe oburzenie. Dzisiejsze ich zachowanie się, ostrzeliwanie obcych konsulatów, przechodzi wszelkie pojęcie. Niedługo po owych strzałach nadszedł kapitan Pełkow z batalionem pułku Aleksandra i z kawaleryą przed konsulat i oczyścił wszystkie sąsiednie ulice. Nekliudow, który dotychczas postępował sobie wyzywająco, stracił po strzałach na konsulat niemiecki zupełnie fantazyą i nakazał natychmiast wszystkich chłopów wypuścić. Przed konsulatem przyjęło ich wojsko pod swą opiekę, w przeciwnym bowiem razie byłoby się pospólstwo na nich rzuciło. Otoczonych dwoma szeregami żołnierzy poprowadzono wśród śmiechu i szyderstwa ludności do leżących za miastem koszar, gdzie ich powoli na wolność popuszczano. Chłopi powiadają, że do konsulatu prowadzili ich sędziowie miejscowi, nie mówiąc im, o co chodzi. Sędzia zagroził każdemu, który się nie stawi, 3 rublami kary. Po wydaleniu wszystkich przez Nekliudowa zwerbowanych ludzi, panuje tu jak najprzykładniejszy spokój, jak każdéj innéj niedzieli, a ludność bawi się w parku miejskim. Ponieważ na prowincyi wszystko, jak się zdaje, odbyło się spokojnie, przeto zrzekli się Moskale widocznie wywoływania dalszych zaburzeń, skoro im się w Zofii zamysł ich nie powiódł.

Ajenci rosyjskiego konsulatu z Kaulbarsem na czele są haniebnie skompromitowani — a razem z nimi skompromitowany jest rząd carski, w którego imieniu działają.

Wojsko, inteligencya i mieszczaństwo bułgarskie daje dowody niepospolitéj dojrzałości politycznéj, które wywołują w całéj Europie uznanie i uszanowanie.

Rosyi nie pozostaje dziś nic innego, jak cofnąć się ze wstydem, albo zająć Bułgaryą z bronią w ręku. Okupacya taka wywołałaby niechybnie wojnę, któraby z pewnością na korzyść Rosyi nie wypadła i skończyłaby niezawodnie tak samo, jak napad chłopów bułgarskich na lokale wyborcze w Zofii.

NIEMCY.

* Berlin, 11 października. Jedno z pism prowincyonalnych, otrzymujące od czasu do czasu informacye ze sfer urzędowych, donosi, że książę Bismarck polecił zawiadomić przez pana Schloezera Ojca św., iż najbliższy sejm pruski, który się zbiera w styczniu r. p., otrzyma z wszelką pewnością projekt dalszéj rewizyi ustaw majowych. Wiadomość tę powtarza bez wszelkiéj restrykcyi dzisiejsza „Post“, pokazuje się więc, że podejrzywane swego czasu doniesienia prasy katolickiéj były oparte na pewnéj podstawie. Chodzi teraz tylko o to, aby rząd nie targował się zbytnio o ustępstwa, lecz katolikom przyznał wszystko to, co im się słusznie należy. Rewizya, nie opierająca się na zasadzie najzupełniejszéj sprawiedliwości, nie znajdzie aprobaty ani u ludu, ani u Ojca św. i będzie jedynie źródłem dalszego niezadowolenia i nieuniknionych sporów parlamentarnych. Że Stolica Apostolska nie da się dotychczasową uprzejmością rządu przy notyfikacyach nakłonić do przyznania temuż rządowi prawa veto, to wnosić należy z stanowczych jéj oświadczeń w téj sprawie, zawartych w dawniejszych notach dyplomatycznych. Rzym nie sprawi kulturnikom téj radości, by miał rozszerzyć zakres notyfikacyi po za koncesye, zapowiedziane w breve Leona XIII do Arcybiskupa Melchersa.

— Otwarcie przyszłéj zwyczajnéj sesyi parlamentarnéj ma, jak słychać, nastąpić 18 listopada. Pomimo dementi „Nordd. Allg. Ztg.,“ parlament będzie się zajmował aeternatem, gdyż, jak „Conserv. Corresp.“ donosi, postawi w téj sprawie niemiecko-konserwatywne stronnictwo osobny wniosek, domagający się ustalenia na zawsze ilości siły zbrojnéj niemieckiéj. Partya konserwatywna spodziewa się w swém przedsięwzięciu silnego poparcia ze strony decydujących sfer wojskowych.

— W Kolonii odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora dr. Jägera z Mühlheimu walne zebranie stronnictwa narodowo-liberalnego. Zebranie zagaił dyrektor Jäger ogólną charakterystyką różnych stronnictw niemieckich i stanowiska, jakie w obec nich zajmuje frakcya narodowo-liberalna. Postępowców nazwał p. J. radykałami i bezpłodnymi, konserwatystów reakcyonistami, „ultramontanów“ *nieprzyjaciołmi państwa*, demokratów socyalnych ludźmi przewrotu. Narodowo-liberalizm natomiast przedstawił p. J. jako jedyne stronnictwo żywotnéj twórczości, które może od czasu do czasu łączyć się z wolnokonserwatystami, nie zlewając się atoli z nimi w jednę całość. Znany p. Eynern znęcał się nad secesyonistami, spoczywającymi „na jedynie uszczęśliwiającém łonie Eugeniusza Richtera,“ chwalił kombinacyą większości w sejmie pruskim i ubolewał, że takiéj saméj większości nie da się stworzyć w parlamencie. P. Eynern mówił daléj, że po ukończeniu kulturkampfu nie spodziewa się bynajmniéj kościelnego pokoju; oświadczył się stanowczo przeciwko zakusom protestanckiego kościoła wdzierania się w prawa państwa, przyrzekał natomiast, że narodowi-liberałowie głosować będą za lepszém uposażeniem tego kościoła. W sprawie polityki zagranicznéj — tak zakończył Eynern — zgadzamy się zupełnie z księciem kanclerzem. Deputowany Kalle z Wiesbadenu stwierdził łączność i zgodę, jaka panuje pomiędzy narodowo-liberałami w północnych i południowych Niemczech.

— Wczoraj obchodził w Berlinie radzca sądu okręgowego Fryderyk Kochann, członek frakcyi centrum w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, w zupełném zdrowiu pięćdziesięcioletni jubileusz służby rządowéj. W uznaniu jego zasług nadał król p. Kochannowi order czerwonego orła III klasy ze wstęgą. Koledzy sądowi złożyli jubilatowi swe życzenia przez usta prezesa berlińskiego sądu ziemiańskiego Bardelebena, a koledzy parlamentarni wręczyli mu bardzo serdeczny adres zbiorowy.

— W edle doniesienia „Deutsch. Tagebl.“, zgodzono się podobno w sferach kompetentnych na wniosek berlińskiego prezydenta policyi, żądający, aby zakres jego działalności rozciągnięto i na przedmieścia berlińskie. Prawdopodobnie otrzyma już najbliższy sejm pruski odnośny projekt, do którego prace przygotowawcze już zostały ukończone.

— W Wiesbadenie rozpoczął się dzisiaj 16-ty sejmik członków związku protestanckiego i potrwa aż do 14 b. m. Przedmiotem obrad ma być obecne położenie kościelno-polityczne, w jakiém się znalazł kościół protestancki przez zawarcie pokoju państwa z Kościołem katolickim. Referentami w téj sprawie będą: kaznodzieja Richter z Mariendorfu pod Berlinem i radzca sądu Schröder z Berlina, z których pierwszy mówić ma na temat: „Niemiecki protestantyzm i jego stósunek do Rzymu,“ drugi o „Stósunku niemieckiego protestantyzmu do władzy państwowéj.“ Nie potrzeba być bardzo dowcipnym, aby się domyślić, że temata te dadzą mówcom sposobność wypowiedzenia mnóstwa rzeczy nader zajmujących i budujących. Nie mniéj ciekawe są temata rozpraw popularnych, które mają być wygłaszane na zebraniach wieczornych. Prof. Pfleiderer z Berlina mówić będzie na takiém wieczornem zebraniu o św. Tomaszu z Akwinu, radzca sprawiedliwości Götting z Hildenheimu hasać będzie znowu na ulubionym od dawna koniku, bo zapowiedział rzecz o „Jezuityzmie.“ Wreszcie pastor Klapp z Hamburga mówić będzie o „katolickiéj propagandzie i protestanckiéj misyi.“ Sejmik protestancki jest, jak widzimy, wiernym swéj tradycyi podszczuwania przeciwko katolikom.

— „Köln. Volks Ztg.“ dowiaduje się, że hildesheimskie seminaryum filozoficzno-teologiczne tymczasowo nie zostanie otwarte. Młodzi teolodzy téj dyecezyi odbierać będą wykształcenie we Fuldzie.

— W piątek zastrzelił się w Wyrcburgu Hutschenreuter, teść prezydenta ministrów bawarskich p. bar. Lutza. Podobno samobójstwo jego stoi w związku z procesami o obrazę, wytaczanemi redaktorom bawarskich dzienników przez ministerstwo bawarskie.

— Skazani wyrokiem sądu freiberskiego socyaliści Vollmar, Bebel i towarzysze, wnieśli byli swego czasu o rewizyą wyroku. Dzisiaj donosi telegram, że trybunał rzeszy odrzucił ten wniosek.

ROSYA.

* Z Peterburga piszą do „Przeglądu“:

Znacie Gruzyą? — ten kraj mlekiem i miodem płynący, który na południe od wielkiego kaukaskiego grzbietu ciągnie się od Czarnego do Kaspijskiego morza i w tym kierunku ma 121 mil, a na szerokość 38 mil geograficznych? — Rosya zdobyła go kubek w kubek tak samo, jak Polskę — niby to broniąc jednych od drugich — i w tym samym czasie. Ostateczny zabór królestwa gruzińskiego nastąpił w roku 1801 i od tego czasu raz tylko, w roku 1862, kiedy echo walk polskich aż tam zaleciało, słaba elektryczna iskra przebiegła przez Gruzyą, ale nie podniosła jéj. Rosyanie, tryumfując, wołali: „Nie ma już Gruzyi!“ Aż oto teraz stał się fakt, który wołaniu temu kłam zadał. Gruzini są nadzwyczaj cierpliwi. Odebrano im szkoły, język całkiem zewsząd wyrzucono, starożytne biblioteki wywieziono do Petersburga, Moskwy i Stauropola, gdzie pootwierano gruzińskie zbiory; oni to wszystko znosili w milczeniu. Strzegli tylko, żeby duchowieństwo zostało narodowe, i to im się udawało aż do dni ostatnich. Niedawno arcybiskupem (egzarchą) gruzińskim mianowano Rosyanina, mnicha Pawła, który przedtém był biskupem w Kiszeniewie, a ten przywiózł ze sobą na rektora tyfliskiego seminaryum także Rosyanina, Łagiewa. Otóż ów rektor począł alumnów z Rosyi sprowadzać, uczył ich gruzińskiego języka i potém dawano im parafie. Gruzini robili wszelkie możliwe starania, ażeby temu zapobiedz, a gdy ich usiłowania okazały się daremnemi, natenczas znaleziono Łagiewa... zamordowanym. Śledztwo nie wykryło zgoła nic. Rzecz na tém skończyłaby się, ale egzarcha Paweł w starożytnéj archikatedrze siońskiéj, stanąwszy przy relikwiach św. Niny, Apostołki i Patronki Gruzyi, przeklął Gruzinów, sprawców morderstwa, przeklął cały kraj „niewdzięczny za dobrodziejstwa, któremi Rosya go obsypała.“ Wieść o tém rozbiegła się szybko, oburzyła wszystkich i dała pochop do utworzenia spisku. Jak daleko on sięgnął, jak podminował Gruzyą? — wiedzieć trudno, bo to naród karny, skryty i gotowy do ofiar. Ale to faktem jest znaczącym, że w spisku wzięły udział wszystkie warstwy. Schwytano i wywieziono bądź do Rosyi, bądź na Sybir i do Turkiestanu marszałka szlachty gub. kutajskiéj, rzeczywistego radzcę stanu Kipiani, powiatowego naczelnika pułkownika ks. Rati, książąt Eristawa, Cereteli i Bebuta, wielu aznaurów (szlachciców), księży, mieszczan i prostego ludu. Na tych ludziach wątek spisku się urwał, śledztwo nader ścisłe, wszystkie dochodzenia nic nie wykryły. Teraz ma się odbyć walna translokacya oficerów i urzędników Gruzinów do Rosyi. Na przyszły rok ma tam być po raz pierwszy wprowadzona powszechna służba wojskowa i pierwszy pobór rekruta. Obawiają się, że przy téj okoliczności wybuchnie gwałtowne powstanie.

— O. Naumowicz. Gazety petersburskie donoszą, że b. ksiądz greckounicki Naumowicz, przebywający obecnie w Białéj, gub. siedleckiéj, otrzymał propozycyą obęcia jednéj z parafii w Rosyi. O. Naumowicz nie przyjął jednak téj propozycyi, chce bowiem pozostać w Austryi i prowadzić tam w dalszym ciągu swoję pożyteczną(!?) działalność.

— Rosya europejska i azyatycka liczy ogółem 100,038,342 ludności; z téj liczby na Rosyą europejską przypada 75,604,788, na Królestwo Polskie 7,219,077, na W. Ks. Finladzkie 2,027,021, na Kaukaz, Syberyą i Azyą centralną 15,186,453.

Ciekawa historya

o pożyczce pięciu miliardów franków.

Cały świat zna tę cyfrę wyrytą w roczniku Francyi z roku 1871. Niemcy chlubią się, że otrzymali od niéj tę ogromną sumę za koszta wojny, mimo niesłychanego nigdy w negocyacyach finansowych warunku, aby była wypłacona w brzęczącéj monecie (złotem lub srebrem), z wykluczeniem nawet biletów banku francuskiego. Sądzili zapewne, że, rujnując tym sposobem fortunę Francyi, będą mogli zyskać jeszcze kilka departamentów, oprócz dwóch już im odstąpionych, Alzacyi i Lotaryngii. Lecz Francya, chociaż zwyciężona, w téj nieszczęśliwéj wojnie, chociaż wycieńczona w swoich zasobach przez nadzwyczajne wydatki, chociaż spustoszona przez wojska niemieckie, zajmujące prawie trzecią część kraju, przyjęła odważnie wezwanie do walki i zapłaciła żądaną sumę pięciu miliardów z 5 proc. podług rat oznaczonych w traktacie pokoju podpisanym w Frankfurcie nad Menem w lutym 1871 — i to jeszcze zapłaciła przed terminem wypłat, aby uwolnić prędzéj kraj od wojsk niemieckich, których utrzymanie było jéj kosztem. To wszystko stało się dzięki wcale nowéj kombinacyi finansowéj na pożyczki rządowe, która pozwoliła zebrać w pierwszych dwóch latach (termin wypłat był 3 lata) nie tylko pięciu miliardów, ale jeszcze więcéj, aby utworzyć nowe zasoby dla zrujnowanych rólników, zreorganizować siły wojskowe i dopomódz mieszkańcom spustoszonych prowincyi.

Naturalnie, każdy chciał wiedzieć, kto jest autorem téj tak ważnéj kombinacyi finansowéj! Czy to ś. p. A. Thiers, ówczesny prezydent republiki, który uniósł do grobu tytuł „Wybawcy kraju“ (libérateur du pays), lub jego minister finansów, dotąd żyjący, p. Pouyer-Quertier, któremu przypisuje się dość znaczna część chwały pod tymże względem? Nie, wcale nie; ani jeden, ani drugi! Rzeczywistym autorem jest Polak, nazwiskiem Józef Baranowski, były podsekretarz Banku Polskiego w Warszawie, przed rewolucyą 1830—31 r., przybyły jako emigrant w 1832 r. do Francyi, gdzie się odznaczył jako znakomity rachmistrz do tego stopnia, że w r. 1843 kompania dróg żelaznych z Paryża do Rouen, Hawru i Dieppe poruczyła mu uorganizowanie rachunkowości z podwójną kontrolą (en partie double), która do dziś dnia jest zastósowaną do wszystkich innych dróg żelaznych we Francyi.

On to, mieszkając w Paryżu podczas oblężenia przez wojska niemieckie, widząc ogromne szkody i coraz większy brak żywności, nawet chleba, i będąc poinformowany o nędzy mieszkańców w spustoszonych departamentach, zajął się czynnie, od stycznia 1871, szukaniem w swojéj głowie sposobu uratowania Francyi w tak krytycznych okolicznościach! To nie mogło się stać inaczéj, jak przez pożyczkę rządową; ale trzeba było ją zwiększyć przynajmniéj do kilku miliardów franków, o których już mówiono, że Niemcy będą ich wymagali za koszta wojenne. Otóż zaczął układać rozmaite tablice rachunkowe i komunikował je tak ministrowi finansów, p. Pouyer-Quertier, jako téż ówczesnemu prezydentowi republiki, ś. p. A. Thiersowi, którzy mu bardzo dziękowali za tę komunikacyą (a minister listem własnoręcznie pisanym pod datą 13 marca 1871), ile że mnóstwo projektów na pożyczkę rządową było przysyłanych do niego, lecz niepraktycznych, a szczególnie od daty kontraktu pokoju, podpisanego w lutym, z tym niesłychanym warunkiem, aby żądana suma 5 miliardów była wypłacona złotem lub srebrem, kiedy niepodobna było zgromadzić takiéj ilości monety z całéj Europy na termin wypłat, podczas obozowania wojsk niemieckich w zajętych już departamentach i groźby zajęcia ich więcéj.

Słowem, trzeba było wynaleść nową kombinacyą finansową, na którą wpadł Baranowski tak szczęśliwie, że ona zdecydowała tę pożyczkę 5 miliardów aż do zadziwienia całego świata, bo pierwsza 2 miliardów, wypuszczona po kursie 85 prct. przez ministra Pouyer-Quertier w 1871 r. była pokryta kilka razy, a druga na 3 miliardy negocyowana, po tymże samym kursie, w 1872 roku przez jego następcę p. de Goulard pokryta aż 14 razy!

Są to fakta niezaprzeczone, a najlepszy ich dowód, że Baranowski złożył w Bibliotece Narodowéj imienia Ossolińskich we Lwowie wszystkie dokumenta (w liczbie 27), które tam każdy może przezierać, czytać i nawet kopiować do nauki finansowych operacyi, podług ich spisu drukowanego po francuzku (Bordereau, bo wszystkie dokumenta są w tym języku), a więc tym sposobem będzie wiadomo, kto jest rzeczywistym autorem téj tak korzystnéj dla Francyi kombinacyi finansowéj, która ją uratowała od dalszych zaborów kraju przez Niemcy!

Dziwno jest tylko, że autor dotąd nie otrzymał za swoję tak mozolną i kosztowną pracę żadnego od Francyi wynagrodzenia! Jeśli go nie otrzyma albo od teraźniejszego rządu lub innego, który może nastąpić prędzéj lub późniéj, to podług znanego przysłowia francuzkiego: Baranowski a travaillé pour le Roi de Prusse!

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Mogilnickiego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 3½ po południu w Trzemesznie w hotelu p. Kiszewskiego. Na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego odbędzie się we wtorek d. 19 października r. b. o godzinie 4 po południu w lokalu redakcyi „Ziemianina“, Sw. Marcin nr. 28 I piętro. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 2) Odczytanie protokółu z przeszłego walnego zebrania. 3) Projekt utworzenia rady gospodarczéj w obrębie Towarzystwa rolniczego poznańsko-szamotulskiego, referent p. Aleksander Karłowski. 4) Znaczenie zielonych nawozów wobec statystyki rolniczéj, referent p. E. Karliński. 5) Rozdanie pomiędzy obecnych członków broszur, wydanych nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. 6) Wnioski członków.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 12 października

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego powiatowego inspektora szkólnego, dr. Juliusza Józefa Ernsta w Büren w Westfalii, dyrektorem seminaryum a ministerstwo poruczyło mu dyrektorat w Tucholi.

* ***Na trzeci tysiąc*** „Bratniéj ofiary“ z przeniesienia 615 m. 65 fen. Dziś nadesłali: Bliżyce p. Skoki: Na fundusz ratunkowy ukochanéj ziemi naszéj ojczystéj 50 marek, — wierny syn jéj *A. S.* Pani ***Fiszer*** z Pogrzybowa 3 marki. ***Majchrzak*** z Pogrzybowa 1 m. ***Z Galicyi*** zebrane w małém kółku na ratowanie ukochanéj ziemi wielkopolskiéj 3 zł. czyli 5 marek.

Razem 674 marek 65 fen.

* **Na nagrobek** dla ś. p. ks. Pawła Kantorskiego. Z przeniesienia 120 marek. L. K. 3 marki. — Razem 123 marek.

* **Wczoraj** dnia 11 b. m. otrzymali w konsystorzu gnieźnieńskim kanoniczną instytucyą następujący księża:

1) Chylewski na Pakość, 2) Stankowski na Ludziska, 3) Sypniewski na Kołdrąb, 4) Sikora na Grylewo, 5) Pasztalski na Ostrowo nad Gopło, 6) Sikorski Józef na Szczury, 7) Radecki na Szubin, 8) Wyczyński na Sobótkę, 9) Janas na Staw, 10) Polczyński na Wyganów, 11) Łabendziński na Tuczno, 12) Haupa na Srebrną Górę, 13) Ryński na Kozielsko, 14) Górski z Łabiszyna na Rynarzewo, 15) Jezierski na Sławno.

* **Teatr polski.** Dziś komedya Aleks. hr. Fredry „Damy i huzary“, na zakończenie mazur w cztery pary.

Ceny zniżone.

W czwartek po raz drugi komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

W sobotę po raz pierwszy dramat Karola Wartenburga „Aktorowie dworu“.

W niedzielę obraz dramatyczny, uscenizowany z poematu Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz“ czyli „Ostatni zajazd na Litwie“.

Biletów abonamentowych nabyć można w handlu p. Maszewskiéj przy Placu Wilhelmowskim.

* **Kwartalne** walne zebranie Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu nie odbyło się wczoraj z powodu niedogodności lokalu — takowe odbedzie się dnia 25 b. m. wieczorem o godzinie 8 w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Zarząd.

* **Jutro** dnia 13 b. m. odbędzie się w lokalu p. Miśkiewicza dawniéj Knolla przy Starym Rynku o godzinie $8^1/_2$ wieczorem zwyczajne posiedzenie Towarzystwa technicznego.

Zarząd.

* **Przypominamy** panom pryncypałom, że tutejsza szkoła handlowa kursa zimowe rozpoczyna w czwartek dnia 14 b. m. O ile wiemy, szkoła rzeczona ma miejsca wolne dla uczni w I i II kursie. Ponieważ rzeczony zakład wielkie dotychczas oddał przysługi naszemu społeczeństwu kupieckiemu, kształcąc setki uczni handlowych, uważamy prawie za zbyteczne zachęcać panów pryncypałów, aby uczni swoich na oznaczony czas do szkoły téj posłali. Egzamin wstępny odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m., wieczorem o godzinie 7 w lokalu szkólnym przy ulicy Wodnéj nr. 15. Zgłoszenia przyjmuje p. Władysław Jerzykiewicz, ulica Wilhelmowska.

* **Kasa zasiłkowa** Stowarzyszenia Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników w Poznaniu (Kasa zapisana) odbędzie w niedzielę dnia 17 b. m. wieczorem o godzinie 6 w lokalu pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 (kolonada Stocka) nadzwyczajne walne zebranie, którego porządek dzienny będzie następujący: 1) zagajenie; 2) zmiana ustaw §§ 6, 7, 10 i 14; 3) prośba wdowy Igler; 4) wybór komisyi rewizyjnéj; 5) wnioski członków.

Po ukończeniu powyższego zebrania odbędzie bezpośrednio „Koło Towarzyskie Rękodzielników w Poznaniu pierwsze kwartalne zebranie, którego porządek dzienny będzie następujący: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 3) przedłożenie stanu kasy; 4) sprawa biblioteki; 5) sprawa chorągwi; 6) wnioski członków. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Wczoraj** odbyło się posiedzenie komisyi kolonizacyjnéj.

* **Fizykiem** w Poznaniu mianowany został pozasłużbowy lekarz sztabowy dr. Kunau z Lüben.

* **Tajny** wyższy radzca rejencyjny dr. Schneider przybędzie do Poznania w dniu 16 b. m. z polecenia ministra oświaty i odbędzie rewizyą seminaryów nauczycielskich i zakładów preparandów, oraz kilku szkół ludowych i wyższych pensyi żeńskich w W. Księstwie Poznańskiem.

* **Wydano** surowy nakaz, aby robotnikom z Królestwa Polskiego, chcącym szukać pracy w Księstwie, wzbroniono wstępu na tutejsze terytoryum. W każdym razie ma natychmiast się władzom wyższym donieść, gdyby robotnik tu miał znaleść pracę.

* **Trzemeszno.** Dnia 5 b. m. miał być sprzedany w sądzie tutejszym na subhaście folwark Brzózowiec. Nie stawił się atoli ani jeden licytant.

* **Miłosław.** Administracyą tutejszéj apteki, należącéj do p. Grochowskiéj, objął p. Edmund Dzierzgowski.

* **Samocin.** Nauczyciel Kucner z Jaktorowa, przeniesiony został „w interesie służby“ do Murczyna w powiecie szubińskim. Następca jego zwie się Behrendt z Krostkowa w powiecie świeckim.

* **Chodzież.** Z powodu szerzącego się tu i w okolicy tyfusu plamistego zniesiony został wyznaczony na dzień 12 b. m. jarmark.

* **Nakło.** W sobotę wieczorem wybuchł ogień w tutejszéj cukrowni. Zgorzało średnie skrzydło, w którém wyrabiano melasę, a w którém było także do 100 beczek okowity, które się stały pastwą płomieni. Akcyonaryusze nie poniosą szkody, bo budynek był zabezpieczony. Stracą tylko korzyść z przerobienia melasy w téj kampanii.

* **Bydgoszcz.** Robotnika Franciszka Grackiego, który, jak to swego czasu donosiliśmy, w dniu 17 sierpnia r. b. śmiertelnie poranił troje swoich dzieci w zamiarze zabicia ich, skazany został w sobotę na mocy werdyktu sędziów przysięgłych na 14 lat ciężkiego więzienia.

* **Ryńsk.** Oto szereg wsi idących na kolonizacyą przez zakupno dóbr Ryńskich: Ryńsk, Orzechówek, Rozgart, Sadłonowo, Ludowice, Maryanki, Czystochleb (który w połowie szesnastego stulecia był w posiadaniu sławnego Maryckiego, profesora uniwersytetu krakowskiego a potém kanclerza Biskupa chełmińskiego Lubodzieskiego), Młynik; do tego klucza należą cztery jeziora: Otówek, Okonek, Zdrójno, Zgniłka. Wyliczone folwarki otrzymała jako posag panna Franciszka Wilkxycka, wychodząc za hr. Mielżyńskiego z Księstwa.

* **Teatr polski w Petersburgu.** Czytamy w „Kuryerze Porannym:“ Na otwarcie w Petersburgu polskiego teatru nastąpiło pozwolenie władzy, które uzyskał jeden z impresaryów. Na kierownika artystycznego powołany został p. Anastazy Trapszo, który już zajął się rekrutowaniem artystycznych sił. Pomiędzy innemi mają być zangażowani p. Marceli Trapszo, którego talent Warszawianie ocenili na scenie „Alhambra“ w ubiegłym sezonie i brat jego, znany również z występów jako Stachowicz. Trupa ta ma rozpocząć swoję działalność już w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca.

* **Kraków,** 10 października. O godzinie 4 po południu w sali rady miejskiéj zebrali się członkowie komitetu wzniesienia pomnika dla Adama Mickiewicza. Po dwugodzinnych naradach zebrani uchwalili: 1) ogłosić nowy ostateczny konkurs przedstawienia modeli pomnika na dzień 1 września 1877 roku; 2) wezwać do konkursu tego wszystkich rzeźbiarzy polskich bez względu, czy brali lub nie udział w poprzednich konkursach; 3) przewodniczącemu w komitecie pomnikowym, marszałkowi sejmowemu Mikołajowi Zyblikiewiczowi, pozostawić absolutną władzę wyboru i zaproszenia członków przyszłego sądu konkursowego, oraz w następstwie podnoszenia złożonych na ten cel funduszy. Postanowienia komitetu wywołały jak najlepsze wrażenie wśród ogółu, oczekującego z pewnym niepokojem decyzyi. Sprawozdawcom prasy na salę obrad wstęp nie był dozwolony.

* **W rocznikach** statystycznych państwa niemieckiego na rok 1884—1885 znajdujemy spis żyjących na całéj kuli ziemskiéj Niemców (a znaną to rzeczą, że kto tylko język niemiecki posiada, zaliczonym bywa do téj narodowości), liczba ich dochodzi do 70 milionów. W samém pańswie niemieckiém liczą 43 miliony, w Austryi 8 milionów, w Węgrzech 2, w Szwajcaryi 2, w Rosyi $1^1/_4$ mil., na inne części ziemi pozostaje $13^3/_4$ mil. Z tego odchodzi $3^1/_4$ mil. na resztę europejskich krajów, 7 milionów na Stany Zjednoczone w Ameryce i Kanadę, pół miliona na Amerykę południową, 3 i pół miliona rozproszona jest w Afryce, Australii i Azyi. — Siedemdziesiąt milionów — to liczba dość znaczna, to téż szczycą się nią panowie Niemcy i powiadają, że żaden naród, ani słowiański, eni romański, nie może się z nimi mierzyć.

* **Cholera.** Biuletyn z poniedziałku brzmi: w Tryeście 7 chorych, 3 zmarłych; w Peszcie 14 chorych, 11 zmarłych; w Istryi 2 zmarłych.

* **Przyczyna nieszczęść na kolejach.** Ostatnie, a coraz częściéj powtarzające się nieszczęścia na kolejach żelaznych zainteresowały nie tylko władze, ale i publiczność i zaczęto szukać ich przyczyny. Z razu twierdzono powszechnie, że urzędnicy kolejowi są zbyt obciążeni pracą, i dla tego nie mogą podołać swym obowiązkom. Ale przypomniano sobie, że dawniéj, kiedy koleje były własnością prywatną, a nie rządową, urzędnicy kolejowi tyle, co dziś załatwiali pracy, a nie było tyle nieszczęść, co w ostatnich czasach. Zdaniem badawczéj téj sprawy zasługuje na uwagę ta okoliczność, że rząd, objąwszy koleje na swoją własność, ustanawia przy nich wysłużonych wojskowych jako urzędników. Ludzie ci, służywszy przez dwanaście lat w wojsku, nie są już zdolni do dalszéj służby wojskowéj, więc idą na urzędników kolejowych, a przecież to przyzna każdy, żo dwanaście lat służby w wojsku absorbuje siły, chociażby najzdrowszego człowieka. Służba kolejowa jest także ciężka, i jest przyczyną chorób t. zw. z zawodu powstających (Berufskrankheiten), a do tych należą cierpienia w krzyżach, choroby oczu i uszu. Na ostatnim zjeździe przyrodników niemieckich zakonstatował jeden z lekarzy, że badając stan zdrowia 250 urzędników kolejowych, znalazł między nimi 192 cierpiących na uszy. „W obec tego — powiadają pisma niemieckie — należy się dobrze nad tém zastanowić, czy nie należałoby ograniczyć liczby byłych wojskowych, ustanowionych przy kolejach, albo nawet zupełnie zaniechać téj procedury.“

* **Najmniejszém państwem** w Europie, obejmującém 6 kilometrów kwadratowych, jest terytoryum Moresnet, między Verviers i Akwizgranem. Zawiera ona bogate rudy cynkowe, eksploatowane przez towarzystwo Vieille Montagne. W roku 1815 specyalna komisya wydelegowana została celem oznaczenia granic między Prusami a Niderlandami, przyczém Moresnet jedynie stało się jabłkiem niezgody. Każde z obu państw rościło pretensye do rud cynkowych, lub żądało odpowiedniego wynagrodzenia, tak, że na koniec postanowiono ów miniaturowy kraik, posiadający przy rudach cynkowych 50 nędznych chat, pozostawić niezależnym i neutralnym. Odtąd stósunki państewka znacznie się zmieniły. Liczy ono obecnie 800 domów, posiada ładne sklepy, a mieszkańcy są w większéj części ludźmi zamożnymi. Neutralność swoję zachowało Moresnet i panują w niém iście patryarchalne stósunki. Prusy i Belgia mają tam swoich komisarzy, nie mięszających się w niczém do rządów miejscowych. Na czele państewka stoi burmistrz, który sam obiera sobie swoich 10 radzców; zarządza on archiwami i jest nieograniczonym władzcą. Od dwóch lat urząd burmistrza sprawuje wieśniak Schmitz, który jako pierwszego radzcę obrał sobie znanego w całém „państwie“ starego lekarza, i ci dwaj mężowie sprawują „rząd,“ inni radzcowie zaś uchwalają tylko jednogłośnie ich postanowienia. Całe państwo Moresnet wydaje rocznie na swój zarząd 12,000 franków; każdy mieszkaniec płaci przęcięciowo na rok 6 franków podatku, a fundusz ztąd powstały przeznaczony jest na utrzymanie dróg i szkół. Służba wojskowa nie istnieje w państewku, a jego siła zbrojna składa się z jedynego człowieka, który nosi specyalny mundur „Rzeczypospolitéj Moresnet.“ Ponieważ owa republika położona jest w bardzo malowniczéj dolinie, posiada jezioro i nad jego brzegami stary zamek z czasów Karola Wielkiego, przeto obywatele Akwizgranu i Verviers niejednokrotnie w niedzielę przybywają „na wino“ do Moresnet.

* **Z Monachium** piszą pod dniem 2 października: Podczas gdy ciężko bolejąca matka króla Ludwika II łzami oblewa trumnę nieszczęsnego monarchy i udaje się do smutnego zameczku leśnego Fürstenried, do drugiego swego syna Ottona, który z powodu rozstroju władz umysłowych wcale jéj nie poznaje, przygotowują administratorowie Jego Król. Mości Otona I spektakl, jakiego jeszcze oko ludzkie nie widziało.

Publiczność zwiedzająca zamki wspaniałe Ludwika II, złożyła już w formie opłaty wstępu ogromne sumy do kasy pp. administratorów i jest wszelka nadzieja, że nie mniejszy dochód złoży jeszcze w przyszłości.

Skutkiem tego wpadła administracya królewskiego majątku na pomysł wyzyskania romantyczności i przepychu nieboższyka króla w ten sposób, iżby podczas zbliżającéj się uroczystości październikowéj, w któréj z powodu zjazdu całego dworu, ściągną się do Monachium setki tysięcy osób z całego kraju, urządzić wystawę ruchomości zmarłego króla.

Dałyby się olbrzymie folianty złożyć z tego, co już napisano o wspaniałych karetach i saniach Ludwika II. Przed wystawami handlów, w których umieszczono fotografie tych przedmiotów, gapią się ciągle tłumy ciekawych; łatwo więc było pp. administratorom majątku króla Otona I pomyśleć, iż jeśli już kopie posiadają tak magnetyczną siłę, to ileż większą będą miały atrakcyą same oryginały. Ta myśl rychło w czyn się przemieniła.

Trakt tak zwany „Wagenburg,“ położony na placu masztalerskim, zmieniono w olbrzymią salę, i w niéj to właśnie będą wystawione niebawem, wspaniałe karoce i sanki Ludwika II, podczas uroczystości październikowéj.

Ale jakże przedstawiałyby się one bez kosztownych uprzęży, bez liberyi kapiących od srebra i złota?

Szybko załatwiła się także i ta kwestya. Sporządzono bowiem z masy papierowéj siwoszów wiernie wedle wzorów tych, które króla woziły, ozdobiono ich uprzężą i pióropuszami i zaprzężono do sanek.

Na jednym z tych papierowych koni siedzi nawet jeździec z masy papierowéj, w bogatéj liberyi à la Louis XIV, w peruce pudrowanéj i z trójkątnym kapeluszem na głowie, który zdobią białe pióra.

Tak prezentują się pojazdy Ludwika II, używane przez niego w romantycznych nocnych wycieczkach.

A wszystkiém tém można napawać oczy, za cenę 50 fenigów! Brakuje jeszcze tylko króla z masy papierowéj w „kapeluszu łabędzim,“ z dyamentową agrafą, a spektakl byłby liberalnie ukoronowany. Można na pewne liczyć 100,000 gości, które nie pożałują ani czasu i kosztów podróży, ani — 50 fenygów, aby swą ciekawość zaspokoić. A jeśli, co także jest prawie niezawodne, Monachium ze swéj strony dostarczy drugich 100,000 widzów, to administracya majątku króla Otona I zagarnie z wystawy okrągłych 100,000 marek do swéj kasy.

* **Sąd Salomona.** Gdy cesarz Karól V., bawił niegdyś z dworem w Brukseli, wybuchł między dwoma damami z wysokiéj arystokracyi tak gwałtowny spór o pierwszeństwo na cesarskim dworze, iż obawiano się już, że pociągnie on za sobą najgorsze następstwa i powaśni najpierwsze rodziny w kraju. Dokładano wszelkich starań, aby spór załagodzić, — napróżno; każda z owych pań chciała pierwsza ukazywać się na dworze. Nakoniec zniewolono powaśnione strony do poddania się wyrokowi cesarza. Monarcha przystał na prośby obustronnych krewnych i oznaczył dzień, w którym nieszczęsny spór rozstrzygnie publicznie. Gdy dzień ów nadszedł, sala audyencyonalna była bardziéj przepełniona, niż gdyby chodziło o załatwienie jakiéj ważnéj sprawy politycznéj. Wreszcie monarcha przybył i wśród największéj ciszy zgromadzonych rzekł, z całą powagą: „Zastanawialiśmy się dokładnie nad waśnią obu tych pań i naszą cesarską wolą jest, aby brzydsza z nich wchodziła zawsze naprzód, ładniejsza zaś za nią“. Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie. Naturalnie żadna z dam nie chciała być pierwszą i nie można ich wcale było wydostać z sali. Jeden z obecnych tedy dał odpowiednią bardzo radę, któréj powaśnione piękności usłuchały, a mianowicie orzekł, aby jedna z nich wyszła drzwiami tylnemi, druga zaś frontowemi.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 13go października św. Edwarda króla.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 22. Zachód o godzinie 5 minut 10.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 11 października. Były dyrektor kolei lwowsko-czerniowieckiéj Ofenheim, zmarł dziś w nocy.

Praga, 11 października. Przybył tu dotąd z Drezna lord Churchill.

Madryt, 11 października. Dziś skazany został na śmierć ksiądz Galeoti, morderca Arcybiskupa madryckiego.

Zofia, 12 października. Wedle znanego dotąd rezultatu obrano posłami do sobranja 420 zwolenników rządu a tylko 20 z partyi Cankowa.

Ajencya rosyjska wystósowała do rządu bułgarskiego trzy noty, z których jedna na rozkaz Kaulbarsa wydana gani stanowczo okólnik, zakazujący mięszania się cudzoziemców do wyborów, druga oświadcza, że wybory są nieprawne, trzecia protestuje przeciwko atakowi na konsulat w dniu wyborów.

Petersburg, 12 października. „Journal de St. Pétersbourg“ pisze: „Telegramy z Zofii usprawiedliwiają aż nadto dobrze powody, jakie Rosyą spowodowały, że zalecała odłożenie terminu wyborów, aby dać czas do uspokojenia namiętności przed rozstrzygnięciem ważnych kwestyi, w których waży się los Bułgaryi. Już w dniu pierwszym wyborów zaszły gwałtowne sceny i wybryki. Z otrzymanych dotychczas depesz trudno wysnuć rzeczywistą prawdę, dla tego tém bardziéj pojmie się oświadczenie rządu rosyjskiego, iż nie może ani sobranja, pod takiemi warunkami wybranego uznać, ani jego uchwał sankcyonować.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Polskiego** za miesiąc październik wyszedł z druku i zawiera: Przed rewizyą ustaw majowych przez dr. Władysława Abrahama. — Nowocześni powieściopisarze w Rosyi. — III. Tołstoj przez A. M. L. — Kwestya irlandzka (dokończenie) przez Eugeniuszg Lipnickiego. — Obecny stan kwestyi monetarnéj przez dr. Józefa Milewskiego. — Posłem do cara, opowiadanie historyczne z XVII wieku przez Adama Darowskiego. — Kronika literacka: P. Chmielowski: Studya i szkice z literatury polskiéj, serya I. — Tenże: Zarys literatury polskiéj z ostatnich lat dwudziestu, wydanie drugie. — H. Zathey: Młodość Bohdana Zaleskiego (1802—1830). A. Raciborski: Podstawy teoryi poznania w „systemie logiki dedukcyjnéj i indukcyjnéj“ J. S. Milla, 2 tomy. — K. Kramár: Das Papiergeld in Oesterreich seit 1848. — Przegląd polityczny przez dr. Józefa Milewskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Ks. Prałat Friske z Sypniewa, ks. proboszcz Sikora z Grylewa, Srednicki z Wągrówca, Wrześniewski z Paryża, Sypniewski z Krotoszyna, Lasocki z Królestwa, Köhn z Genewy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Pani Zarembina z siostrą z Boruszyna, Meissner z Grundrade, Głowacki z Wrocławia, Kurz z Lubosza, Kruszyński z Berlina, Graffstein z Kopenhagi, Raabe z Jeżewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Szwedzkie 10-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 1 listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **30 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,80 marek za sztukę.

Berlin, 11 października. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2947 sztuk bydła rogatego, 10,013 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 1011 bakońskich) 1238 cieląt. 12,887 skopów. — Bydło rogate. Targ poszedł gładko; towar średniéj dobroci był głównie żądany, w poślednim był handel w końcu słaby, tak że pozostała mała część niesprzedana. Płacono za gatunek I 54—57 mrk., za gatunek II 47—53 m., za gatunek III 37—45 mrk. za gatunek IV 30—34 m. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. I tu był handel ożywiony. Ceny za towar krajowy przy odpowiednim eksporcie podskoczyły o 3 mrk. za 100 funt. Ceny za bakońskie przy spokojnym interesie się nie zmieniły. Sprzedano wszystko. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) około 53 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 50—51 mrk., za Sengery resp. III gatunek 46—49 m. za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 42—43 m. przy 50 prct. tary za sztukę. Cielęta. Targ był ożywiony. Płacono za gatunek I 49—57 fen., za II 30—47 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Ceny się nie zmieniły; eksport był słaby; nierozkupionego towaru pozostała wielka ilość. Płacono za gatunek I 44—50 fen., za gatunek II 32—42 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań,** 12 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. wrzesień 121,— płacono, wrzesień-październik —,— płacono.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. ,—. Wypowiedziano —,— wrzesień —,— płac., październik 35,— płac., listopad-grudzień 35,— płacono, styczeń 35.10 pł., luty 35,50 pł., marzec 35,90 pł. kwiecień-maj 36,50 płc.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,— pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów, cena wypowiedziana 34,90, mk., październik 34.90, listopad-grudzień 34,90 mk., styczeń —.— mk., w miejscu bez beczki 34 80 m.

(W.) **Poznań,** 12 paźdz. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Stan powietrza.

Dnia 11 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	752	Płd. 5	deszcz	10
Aberdeen . . .	752	Z. Płd. Z. 1	bez chmur	6
Chrystiansund .	747	W.Płn.W. 1	pochmurno	12
Kopenhaga . .	755	Płd.Płd.Z. 2	pół zachm.	11
Sztokholm . . .	755	W.Płn.W. 1	parno	—
Haparanda . . .	758	Płd. W. 2	zachm.	3
Petersburg . . .	759	Płd.W. 3	zachm.	1
Moskwa	763	spokojnie.	zachm.	2
Kork, Queenst.	757	Z. Płd. Z. 4	pół zachm.	13
Brest	761	Płd. Z. 5	zachm.	15
Helder . . . . [1]	755	Z. 4	pochmurno	12
Sylt . . . . . [2]	753	Płd.PłdW. 3	pochmurno	10
Hamburg	756	Płd.Płd.Z. 4	zachm.	10
Świnemiude . .	758	Płd. Z. 4	pół zachm.	9
Neufahrwasser .	757	Z. Płn. Z. 2	zachm.	11
Kłajpeda . . . [3]	756	spokojnie.	mgła	10
Paryż	762	Płd. Z. 3	pół zachm.	12
Monaster	758	Płd. Z. 4	zachm.	11
Karlsruhe . . .	763	Płd. Z. 5	zachm.	11
Wiesbaden . . .	762	Płd. Z. 3	zachm.	12
Monachium . . .	766	Płd. Z. 3	pół zachm.	8
Kamienica . . .	762	Płd.Płd.Z. 4	pochmurno	10
Berlin . . . . [4]	760	Płd. Z. 2	pochmurno	9
Wiedeń	762	Z. 1	pogodne	9
Wrocław	762	Płd. Z. 2	bez chmur	10
Isle d'Aix . . .	767	Z. 6	pochmurno	17
Nizza	764	W. 1	pogodne	15
Tryest	765	W.Płn.W. 2	pochmurno	16

[1]) Wieczorem burza. [2]) W nocy burzliwy deszcz, grad, o godzinie 2 ciężka burza. [3]) Rano deszcz. [4]) Po południu deszcz.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Obszerna depresya leży ponad Europą północno-zachodnią, częściowe minimum ponad południowo zachodnim morzem północnem, sprawia tamże znaczne ochłodzenie wiatrów południowo-zachodnich. Najwyższy nacisk atmosferyczny o mniéj więcéj 766 mm. leży ponad Alpami. Przy dość szybkim południowo-zachodnim prądzie powietrza i przeważnie spadającéj temperaturze jest w Niemczech powietrze zmienne, prawie wszędzie spadł deszcz, w Keitum i Wrocławiu z burzą. Górne chmury idą przeważnie na prawo od wiatru dolnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
11. Pop. 2	754,9	Płd. Z. st.	pół pogod.	+14,7
11. Wie. 9	753,4	Płd. orzeź.	pochmurno	+10,6
12. Ran. 7	755,6	Z. stale.	zachm.	+ 8,3

Dnia 11 października maximum ciepła + 15⁰0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 8⁰2 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:

Niespokojne powietrze zmienne przy orzeźwiających lub silnych częstokroć burzliwych wiatrach z Płd.Z. do Z. z deszczem: Chłodno.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 12 października 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabiéj.		Berlin, 12 paźdź. 1886.	
paźdź.-listopad	150,50		
kwiecień-maj	158,75		
Żyto słabiéj.			
październik	127.75	Consol. 4%	106,—
listopad-grudź.	127,75	Pozn. 4% listy z.	102,50
kwiecień-maj	130,50	Poz. $3^1/_2$% list. z.	99,30
Oléj rzep. wyżéj.		Pozn. listy rent.	104,40
paźdź.-listopad	44.50	Austr. banknoty	163,—
kwiecień-maj	45,50	Austr. renta srebr.	69,—
Okowita stale.		Ros. banknoty	192,65
w miejscu	36.40	Ros. consol. 1871	98,—
paźdz.-listopad	36.50	Ros. listy zast.	96,50
listopad-grudź.	36.70	Pol. 5% listy zast.	60,60
kwiecień-maj	38.20	Pol. likw. l. zast.	55,90
maj-czerwiec	38,50	Węg. 4% renta zł.	84,40
Owies		Austr. kred.akcye	453,—
październik	119,25	Austr. franc. kol.	388,—
Wyp.-żyta wsp.	1500	Lombardy	176,50
Wyp.-oko. kw.	10,000	Uspos. słabe.	

Szczecin, 12 października 1886. (Kursa końc.)

Pszenica spok.		**Okowita** potw.	
paźdź.-listopad	152,50	w miejscu	35,60
kwiecień-maj	161,—	paźdź.-listopad	35,70
Żyto spok.		listop.-grudzień	35,80
paźdź.-listopad	121,—	kwiecień-maj	37,80
kwiecień-maj	128,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. wyżéj.		w miejscu	10,80
październik	44,—	**Rzepik**	
kwiecień-maj	45,--	w miejscu	

Za spokój duszy ś. p.

Klemensa i Maryi

Kanteckich

odprawi się w czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 9

Msza św. żałobna

w kościele św. Marcina. (753)

Czcigodnemu Duchowieństwu, szanownemu cechowi i Stowarzyszeniu czeladzi stolarskiéj oraz Bractwu strzeleckiemu jak również wszystkim przyjaciołom i znajomym za współczucie i udział w pogrzebie

ś. p. Ferdynanda Feista

składamy serdeczne „Bóg zapłać.“ (750)

Ciężko strapiona żona i rodzina.

Książki szkólne

używane w tutejszych zakładach w **trwałych oprawach** jako też (680)

Zeszyty i materyały piśmienne

wszelkiego rodzaju poleca

A. Cybulski,

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut. Handel papieru i materyałów piśmiennych.

Śty Marcin 10 (Róg Piekar).

Mieszkam odtąd przy (677)

Strzeleckiéj ulicy 30 I p.

H. Matejko,

architekt.

Wzywa się niniejszem dłużników jako i wierzycieli po ś. p. **Ks. Franciszku Krieger prob. z Nowegomiasta,** aby się z pretensyami swemi w ciągu 4 tygodni do mnie zgłosili, w przeciwnym razie uwzględnieni nie będą. (745)

Berta Pathun w Nowemmieście

spadkobierczyni.

Araki czyste: stary God 4,50 mrk., Mandarin 3 mrk. i God 2,50 m., araki mięszane 2 m. za litr. Cognac czysty btl. 3 m. Wódki: Gdańska z pod Łososia i z fabryki Keilera Eckau, Allasch, Benedyktynka, Chartreuse, Curaçao i Anisete hold. Żytniówkę starą litr 1,25 poleca (741)

J. N. Leitgeber.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych **Górno-węgierskich i Tokajskich win naturalnych** w lekko wytrawnych, wytrawnych i łagodnych gatunkach.

Za beczkę (klarownego wina) zaw. 136 ltr. M. 160, 170, 180, 200, 220, 240, 270, 300 i drożéj, za szampankę zaw. 3/4 litra M. 1, 1.10, 1.15. 1.25, 1.40, 1.50, 1.75, 2.00 i drożéj.

Równocześnie polecam obok moich jako **najprzedniejsze uznanych win kościelnych z r. 1883 po 220 M.,** znakomite wino z **1884 r.** z tych samych winnic po **180 M.** za beczkę (klarow. wina).

Czerwone wina feslawskie, węgierskie czerwone i austryackie w znakomitych gatunkach po najtańszych cenach.

Próby i cenniki rozsełam na życzenia franco. (572)

Felix Przyszkowski, Hurtowny handel win,

Racibórz.

„UNION.“

Superfosfaty z fabryki

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —**

garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **Nakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Gornéj Wildzie nr. 31.

Skarbnik Tow. Agr. średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskiego uprasza Sz. Członków o nadesłanie składek za r. 1886 w bież. mies. w przeciwnym razie ściągnie takowe przez zaliczkę pocztową.

Zaproszenie do przedpłaty.

W listopadzie r. b. wyjdzie nakładem moim

Album

Wojska Polskiego

z 1831 roku.

Album powyższe zawierać będzie:

1. Dwanaście tabel, przedstawiających w głównych zarysach armią polską z 1831 r. Rysunki są wykonane podług wiarogodnych źródeł przez pp. Mottego, Eljasza i innych artystów a następnie kolorowane odręcznie.
2. Słowo wstępne skreślone przez historyka naszego p. K. Jarochowskiego.
3. Stan armii polskiéj w czterech okresach walki.
4. Opis bitwy pod Iganiami przez pułkownika Calliera.

Cena w prenumeracie z przesyłką franco za kolorowany egzemplarz kompletny wynosi do 29-go listopada r. b. **30 marek = 18 florenów austr.,** po wyjściu dzieła 40 m. = 25 fl.

Prenumeratę przyjmują:

Redakcya Dziennika Poznańskiego, Redakcya Kuryera Poznańskiego i niżéj podpisany wydawca i nakładca.

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ul. 8.

Nazwiska szanownych prenumeratorów umieszczone zostaną na osobnéj karcie wydawnictwa tego. (687)

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

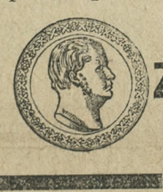

fabryka pasów

Z. Mazurkiewicz,

Poznań,

Berlińska ulica nr. 5.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **Wszelkie torty** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami.

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu. (752)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Dnia 15 października

św. Jadwigi.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.

Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard.

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: ul. Wrocławska nr. 25.

Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania“** na 1/4 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, lamp i tac,

Stary Rynek nr. 53/54.

HANDEL WIN

L. ZBORALSKI W PLESZEWIE

donosi uprzejmie

Przewielebnemu Duchowieństwu

i Szanownym Dozorom Kościelnym,

(735) że Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup upoważnił go po złożeniu na ręce Władzy Duchownéj przepisanéj przysięgi do odstawiania od przyszłego zbioru win dla obu dyecezyi **win mszalnych** — vinum de vite.

Wino węgierskie mszalne

na butelkach litrowych, czarnym lakiem i moją **całkowitą firmą pieczątowane** po 1 mrk. 50 fen., żółtym lakiem po 2 marki polecam Łaskawemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym i upraszam dla uniknienia omyłek na powyższe znaki uważać. (697)

Antoni Pfitzner,

Handel win hurtowny,

Poznań i Mad na Węgrzech.

Do wykonywania wszelkich robót szklarskich, oprawy obrazów, luster i t. p. poleca się (719)

W. Niejacki

w Wrześni przy Rynku.

Szkło w kistach do inspektów na składzie.

R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar

poleca po cenach nader przystępnych (485)

Herbatę karawanową funt po 7,50 mrk.
Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mrk.
Prósze herbaciane funt po 2 mrk.
Koniak prawdziwy francuzki, importowane araki i rum. (485)
Wanilę burbońską, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy, ocet winny do konserwów.
Cacao holenderskie Blockera i van Haagena, czekolady, żelatynę białą i różową.

Spieszne tuczenie świń

uskutecznia się przez używanie (746)

mąki mięsnéj Liebiga.

Takową po taniéj cenie polecają

Orłowski i Sp.

Poznań.

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

Hamburgsko-Amerykańskie **akcyjne towarzystwo parowych okrętów**

Prosta pocztowa żeglugą parową

Hamburga Ameryki

Bliższych wiadomości udzielają:

Mich. Oelsner w **Poznaniu,**
Jul. Geballe w **Rogoźnie,** (573)
Abr. Kantorowicz we Wrześni.

Gospodyni

odwołująca się na rekomendacyą swych dawnych Chlebodawców, posiadająca dobre świadectwa, obeznana z dobrem gotowaniem, praniem i prasowaniem, poszukuje miejsca każdego czasu na probostwo. Łaskawe oferty uprasza się adresować do pani **Zybert** w Poznaniu, ulica Teatralna 5. (693)

CRÊME

Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Pożyczki

z ziemstwa Poznańskiego

(landszaftowe)

mogą być za pośrednictwem naszem zaciągane, konwertowane i odnawiane. Warunki pośrednictwa tego nie różnią się w niczem od ogólnie przyjętych w tym względzie zasad, a do szybkości załatwienia spraw przyczynia się mocno ta okoliczność, że zawsze mamy obfite zasoby gotówki. (748)

Bank włościański

w Poznaniu.

J. Sikora,

kuśnierz,

Poznań, Piotra ul. 9

Reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące jakoteż nowe roboty wykonują się prędko i jak najtaniéj. (696)

Moje biuro znajduje się teraz przy ulicy **Frydrykowskiéj Nr. 28**

Schönlank

rzecznik. (743)

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi, Rozseła się gratis i franco. (292)

CZEKOLADĘ

własnéj fabryki funt po 1,50 m., czekoladę Sucharda, Starkera i Pobudy w różnéj cenie poleca cukiernia (624)

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

O lekcyach muzyki i śpiewu

po cenach bardzo umiarkowanych dowiedzieć się można przy **ul. Długiéj 14, II p. na prawo.** (737

Chłopcy 702

z niższych i średnich klas szkół tutejszych znajdą stół i stancyą oraz macierzyńską opiekę przy ul. Długiéj 14. II p. na prawo.

STUDENTOW

na stół i stancyą przyjmie pod korzystnemi warunków, zapewniając im bezpłatną pomoc w matematyce i w niemieckiem, (738)

A. Modrzyński,

Jezuicka ulica nr. 12.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Agenta dóbr LIGNTA w Poznaniu**

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Urzędnik gosp.,

kawaler w średnim wieku, praktyczny, pilny, energiczny, uczciwie się prowadzący, z skromnemi wymaganiami, szuka umieszczenia zaraz lub od pierwszego stycznia 1887. Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub. 636.

Mało używana młockarnia 2 kon. maneż i sieczkarnia są tanio do nabycia. Zgł. Poste restante Mosina S. S. (747)

Studentów

uczęszczających do tutejszych zakładów naukowych, przyjmie od św. Michała pod opiekę rodzicielską i ścisły dozór **F. Kubacki,** nauczyciel, Wiedeńska ulica nr. 5. — Fortepian w domu. (464)

Sala Lamberta.

Jutro w środę dnia 13 b. m.

Koncert salonowy.

Między innemi zostaną wykonane uwertura do „Nachtlager von Granada“ Kreutzera, Serenada Langeya i Introdukcya do opery Loreley M. Brucha. (751)

Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen.

Biletów abonamentowych 6 sztuk za 1,50 nabyć można u pp. Bote & Bock, w składzie cygar A. Opitza przy placu Wilhelmowskim Nr. 3. i przy kasie.

A. Thomas.

Zeszłoroczne bilety abonentowe mają wartość jeszcze tylko do 1 listopada r. b.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.